Nr. 199. Kraków, Czwartek 2 Maja 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwuraz. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1172. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plebs, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcass i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Bupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5, W Jarosławiu J. Sosszyńska. — W Tarnowie M. Bockech. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę o kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Walka o pruską reformę wyborczą.

Kraków, 2 maja.

Na ostatni dzień kwietnia wyznaczono drugie czytanie w Sejmie pruskiem projektu reformy wyborczej, który — jak wiadomo — komisya reformy wyborczej oporządziła tak pięknie, że w niczem nie przypominał pierwotnego, rządowego projektu. Od wyniku głosowania nad tym projektem czyniła opinia publiczna zależnym los całego Sejmu. Uroczyste przyrzeczenie korony z lipca ubiegłego roku mówiło wyraźnie o równem prawie wyborczem dla wszystkich. Zapewniało również, że powracający z pola wyborcy zastaną już w domu nową ordynacyę wyborczą do Sejmu pruskiego. Kanclerz Rzeszy hr. Hertling oświadczył nie mniej stanowczo deputacyi robotniczych stowarzyszeń zawodowych, że z przedłożeniem o reformie wyborczej »stoi lub pada«. Podobnie w sprawie równego prawa wyborczego wyraził się zastępca prezydenta gabinetu pruskiego, dr Friedberg. Dla nikogo ulegać nie mogło tedy wątpliwości, że o kompromisach w sprawie prawa wyborczego ani korona, ani rząd, wiedzieć nic nie chcą. W razie odrzucenia rządowego projektu równego prawa wyborczego dla wszystkich, nie pozostawałoby nic innego, jak odesłać Sejm do domu i przeprowadzić pod hasłem reformy wyborczej nowe wybory do Sejmu, któreby z pewnością rządowi zapewniły większość potrzebną.

Przedłożenie o reformie wyborczej obchodzi w pierwszym rzędzie naród polski. Projekt bowiem, który wygotowała większość sejmowej komisyi reformy wyborczej, wprowadza, zamiast równego prawa głosowania, p r a w o p l u r a l n e, które jednemu osobnikowi dać może aż do siedmiu głosów. W projekcie ujęte to zostało w tę formę, że w miejsce § 3 przedłożenia rządowego, postanawiającego: »każdy wyborca ma jeden głos« — wprowadza się poprawkę: »każdy wyborca ma jeden głos zasadniczy, do którego dołączają się głosy dodatkowe dla tych wyborców, którzy ukończyli pięćdziesiąty rok życia i mają lub mieli co najmniej troje ślubnych dzieci w wieku ponad lat czternaście, dalej dla tych, którzy obowiązani są do podatku uzupełniającego (posiadają majątku ponad 6.000 marek), następnie dla tych, których podatek dochodowy przekracza przeciętną gminnego, w każdym zaś razie, jeśli płacą podatek dochodowy od dochodu ponad 3.000 marek rocznie. Dalszy głos dodatkowy mają ci, którzy zatrudniają u siebie co najmniej jednego stałego sługę lub dwu robotników, ci, którzy uprawiają co najmniej dwa hektary roli lub co najmniej jeden hektar winnicy. Wreszcie otrzymują głos dodatkowy ci wyborcy, którzy skończyli szkołę realną lub szóstą klasę szkoły wyższej albo też należeli przez przeszło sześć lat do jakiejś niemieckiej instytucyi publiczno-prawnej, lub przez przeszło dwanaście lat służyli aktywnie w wojsku względnie marynarce, lub wreszcie byli urzędnikami państwa pruskiego przy Rzeszy i nie zostali wydaleni z urzędu na podstawie sądowego wyroku.

Ograniczenia, wprowadzone przez sejmową komisyę dla reformy wyborczej, poszły zresztą jeszcze dalej. Odnosi się to do utraty prawa wyborczego. Gdy projekt rządowy pozbawiał wyborczego prawa pozostających pod kuratelą lub w konkursie, wreszcie pozbawionych prawa czci obywatelskiej, dodaje komisyjna poprawka także tych wszystkich, którzy karani byli więzieniem co najmniej sześciomiesięcznem za zbrodnię lub przestępstwo, mogące pociągnąć za sobą utratę czci obywatelskiej, a także tych, którzy nie opłacili podatku.(!) Badanie czystości wyborów przeprowadzać miał w przyszłości nie Sejm, lecz najwyższy trybunał administracyjny.

Komisyjny projekt reformy wyborczej stał się więc dziwotworem, który byłby wszystkiem innem prócz równouprawnieniem wszystkich obywateli, jednako narażających życie swe dla państwa. Nic dziwnego, że za projektem tym oświadczyli się z pośród sejmowych stronnictw bezwzględnie tylko konserwatyści. Nawet tak zwani wolno-konserwatywni nie śmieli bezwzględnie przeciwstawić się powszechnej woli społeczeństwa, domagającej się prawa równego dla wszystkich. Za równem prawem wyborczem bez kompromisów oświadczyli się stanowczo: centrowcy, postępowa partya ludowa, socyaliści starego pokroju (niezawiśli socyaliści są wogóle przeciwko dzisiejszemu projektowi państwa, a więc i... przeciw równemu prawu wyborczemu, z zasady), wreszcie znaczna część sejmowej frakcyi narodowych liberałów. Nie trzeba dodawać, że Polacy mogą oświadczyć się tylko przeciw głosowaniu pluralnemu, a za równem prawem wyborczem.

Sensacyą był też przed końcem kwietnia urządzony zjazd stronnictwa narodowo liberalnego w Prusiech. Gdy frakcya sejmowa narodowych liberałów liczyła podobno na równi, po 36 zwolenników i przeciwników, równego prawa głosowania, zjazd partyjny oświadczył się ogromną, przeważającą większością głosów, tylko za równem prawem głosowania. Zapędzono się na nim tak daleko, że postawiono wniosek formalny, aby w przyszłości o mandat z ramienia stronnictwa ubiegać się mogli tylko ci posłowie, którzy w Sejmie głosować będą za równością prawa wyborczego. Lecz do głosowania wniosek ten nie doszedł. Frakcyjni przeciwnicy równego prawa wyborczego usiłowali jeszcze załatwić rzecz kompromisem, proponując jeden tylko głos dodatkowy: dla tych, którzy w jakiemkolwiek przedsiębiorstwie zajmują samodzielne lub kierujące stanowisko, następnie dla wszystkich urzędników Rzeszy lub państwa pruskiego, komunalnych, kościelnych lub szkolnych, wreszcie dla wszystkich funkcyonaryuszy lub robotników, którzy przez więcej niż dziesięć lat, licząc od ukończonego 25 roku życia, pracowali w tem samem przedsiębiorstwie. W projekcie tym kompromisowym chodziło oczywiście o wybicie maleńkiej choćby wyrwy w projekcie równego prawa wyborczego, która ewentualnie w przyszłości rozszerzyćby się dała z łatwością. Rozumie się, że postępowa opinia i prasa kompromis ten odrzuciła stanowczo.

Wynikiem głosowania nad projektem wyborczym zainteresowane jest społeczeństwo polskie w pierwszym rzędzie. Rzecz jasna, że każda forma pluralnego prawa wyborczego wygrywana byłaby przedewszystkiem przeciwko polskości. Jednakże nawet na wypadek przyjęcia zasady równości w prawie wyborczem, przygotowali narodowi liberali z góry szereg ograniczeń, zwróconych przeciw polskości. Dla zabezpieczenia kresów wschodnich przeciw wpływom polskim miało się przeprowadzić agrarną rewizyę podziału na okręgi wyborcze, którą się miało upewnić przed zmianami przez wciągnięcie podziału tego do ustaw zasadniczych. Miało się ustanać politykę kościelną i szkolną z pod ingerencyi Izby sejmowej. Wszystko to, pod ochroną niezmienności ustaw zasadniczych, udaremnić miało dla narodu polskiego w państwie pruskiem wszelką możliwość zmiany położenia w razie, gdy nowa, postępowsza, Izba na skutek zmienionej ordynacyi wyborczej się zbierze. Nawet więc, gdyby projekt równego prawa wyborczego do Sejmu wszedł w życie, walki Polaków o równouprawnienie obywatelskie w państwie pruskiem nie można uważać za bliską zakończenia.

Jak wynika z telegraficznych sprawozdań, zamieszczonych w poprzednim numerze naszego dziennika, obrady nad projektem wyborczym przybrały w Sejmie pruskim niezwykle burzliwy charakter. Przez dwa posiedzenia w Izbie ścierały się opinie — po czem dalsze obrady odroczono. Zapewnie podjęte będą jeszcze usiłowania, celem doprowadzenia do kompromisu stronnictw. Czy jednak starania te odniosą skutek, można poważne mieć wątpliwości.

Stopp.

Z Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 maja.

MILITARYZACYA FUNKCYONARYUSZY KOLEJOWYCH W GALICYI.

We wtorek odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego pod przewodnictwem posła Zieleniewskiego. W obradach uczestniczył minister dla Galicyi, dr Twardowski. Omawiano sprawę **militaryzacyi funkcyonaryuszy kolejowych w Galicyi.**

Minister T w a r d o w s k i przedstawił przyczyny militaryzacyi, a w szczególności burzliwe zgromadzenia we Lwowie.

. . . . Z tego powodu powstało między innemi niebezpieczeństwo udaremnienia dowozu pewnej ilości żywności z Ukrainy. Władze uważały za niezbędne wprowadzenie militaryzacyi.

Komisya parlamentarna Koła uchwaliła poczynić odpowiednie kroki u ministra kolej, **by przynajmniej metoda militaryzacyi była łagodna.** Ponadto postanowiła komisya starać się, by przyrzeczenia, dane urzędnikom kolejowym, zostały wykonane.

ODBUDOWA WSI POD KRAKOWEM.

Pos. T e t m a j e r oświadczył następnie, że interwencya w kierunku **odbudowy wsi pod Krakowem** uwieńczona została skutkiem. Centrala odbudowy otrzymała odnośne polecenie, a na cel ten wyznaczono kwotę 20 milionów koron.

ZWOLNIENIA OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

W końcu uchwalono zwrócić się do ministra obrony krajowej C z a p p a w sprawie zarządzeń co do wyczekiwania na stanowisku cywilnem aż do załatwienia próśb o zwolnienie od służby wojskowej.

Przed procesem w Huszt.

Wiedeń, 2 maja.

Na sześciu mężów zaufania w procesie legionistów Koło polskie narazie wydelegowało posłów Jaworskiego i Germana, którzy wybór przyjęli. Jedno miejsce przypada grupie Długosza. Co do czwartego miejsca nie zapadła jeszcze decyzya. Dwa pozostałe miejsca przypadają w udziale Węgrom.

Udział hr. Czernina w akcyi pokojowej.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 maja.

Omawiając żądanie pewnych czynników co do odpowiedzialności ministrów za „każdy" akt polityczny, donosi „Reichspost" ze źródła dobrze poinformowanego, **że br. Czernin wiedział dokładnie o misyi ks. Sykstusa w Paryżu i na akcyę tę zgodził się a nawet ją zapoczątkował.**

Berlin wiedział o akcyi powyższej również, a nie wiedział może chyba tylko o fałszerstwach, później dokonanych.

Wobec tego „Reichspost" żąda, by zaniechano w końcu bezpodstawnych aluzyj pod adresem czynników nieodpowiedzialnych.

Wojna na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 maja.

Urzędownie dnia 30 kwietnia:

W obszarze zamkniętym koło Anglii ruch handlowy naszych nieprzyjaciół silnie ucierpiał przez zatopienie 28.000 ton reg. br. W tym sukcesie miał główny udział porucznik Steindorf. Łódź, stojąca pod jego rozkazami, zatopiła w samym kanale 6 parowców o 23.000 ton reg. br. Wszystkie parowce, między nimi dwa okręty o pojemności 5.000 ton, zestrzelone zostały z pod eskorty. Można przyjąć na pewno, że w ładunku zatopionych okrętów zniszczono nieprzyjacielowi znowu cenny materyał wojenny w wielkich ilościach.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Londyn, 2 maja.

(Reuter). Admiralicya podaje, że obecnie stwierdzono jako niewątpliwe, iż angielski okręt szpitalny »Guilford-Castle« zaatakowany został w kanale Bristol przez niemiecką łódź podwodną, storpedowany i prawie zatopiony. Okręt poddano w suchych dokach w Hull dokładnemu zbadaniu. Okręt bez wątpienia trafiony został torpedą, która nie wybuchła.

Z warszawskiej kroniki politycznej.

Warszawa, 27 kwietnia.

(Rada Stanu. — Termin otwarcia. — Lednicki).

W sprawie nominacyi członków Rady Stanu, pisze »Gazeta Poranna«:

Nominacye na członków Rady Stanu były ogromną niespodzianką dla szerokich kół politycznych. Zwraca przedewszystkiem uwagę znaczna ilość foteli, oddanych Zjednoczeniu Ludowemu, które było podobne przeciwne zwoływaniu Rady Stanu i »urzędowo« od udziału w wyborach do niej powstrzymało się. Do Zjednoczenia Ludowego z pośród nominatów należą pp.: Błyskosz Józef, Górski Waleryan, Kujawa Antoni, Starzyński Feliks, Wojda Franciszek i Wyrzykowski Henryk. W połączeniu z 2 członkami Rady Stanu z wyborów, a mianowicie p. Siemieńskim Leonem (należącym również i do L. P. P.) oraz p. Grabowieckim, klub Zjednoczenia Ludowego w Radzie Stanu posiadać będzie członków 10.

P. Ostachowski Józef był włościaninem z Suloszowa pod Ojcowem, z poglądów podobno aktywista, podobnie jak p. Michał Nowak, robotnik.

W ten sposób włościan w Radzie Stanu znajdzie się około 17.

P. Kaszube Emil, mianowany do Rady Stanu, jest kolonistą niemieckim z pod Włocławka.

Liczba członków Koła Międzypartyjnego w Radzie Stanu zwiększyła się o 6 nominatów pp.: Grohmana Henryka, Kiniorskiego Maryana, Markowskiego Bolesława, Potockiego hr. Henryka, Wierzbickiego Andrzeja i Wilczewskiego Tallen Leona. Niezależnie od tego Koło Międzypartyjne ma wśród nominowanych osób kilku sympatyków.

Otwarcie Rady Stanu, choć prawdopodobnie nastąpi około 20 maja b. r., **nie jest jednakże definitywnie co do czasu ustalone**. Termin zwołania rząd podobno uzależnia od pomyślnego wyjaśnienia kilku spraw zasadniczych, jak np. przejęcie administracyi krajowej, oraz od skrystalizowania się sytuacyi politycznej zewnętrznej.

P. Aleksander Lednicki pozostaje w Warszawie jeszcze przez cały ten tydzień. Wolny od urzędowych konferencyj czas poświęca on naradom ze stronnictwami politycznemi, gdzie występuje jednak nie w charakterze urzędowym, lecz jako informator o stosunkach politycznych na emigracyi polskiej w Rosyi.

W obronie uciśnionej niemczyzny.

Wiedeń, 2 maja.

Pewną sensacyę wywołała tutaj korespondencya z Wiednia, zamieszczona w »Kölnische Ztg.«, oficyalnym organie berlińskiego urzędu spraw zagranicznych.

Korespondent ubolewa nad »**krytyczną sytuacyą**« Niemców w Austryi, stara się odszukać tego stanu rzeczy przyczyny i następstwa. Rozpoczyna od wcale pospolitego ataku **na socyalną demokracyę,** którą posądza, że pozostawała pod wpływem zagranicy, strajki zaś, z początkiem br. wybuchające, podtrzymywane były za pieniądze angielskie (sic!). Emisaryusze koalicyi (!) podburzają także ludność z powodu stosunków aprowizacyjnych w Austryi, wskazując przy tem na Niemców z Rzeszy, jako na winnych niedostatku, za których zdobywcze i wojenne zachcianki biedna ludność w Austryi krew przelewać i głodować musi.

W ten sposób **zarażono także część stanu średniego w Wiedniu,** który zaczyna tracić poczucie dla niemieckości, czego dowodem był brak udziału mieszkańców Wiednia w powszechnym entuzyazmie w Rzeszy z powodu zwycięstw na zachodzie. W Wiedniu tylko tu i owdzie domy były dekorowane. Pomimo tego jest jeszcze w Austryi grupa ludowa Niemców, **stanowcza i silna,** która wprawdzie z troską patrzy w przyszłość, ale stanowczo trzyma się swego ideału **wspólności rasowej i kulturalnej z braćmi w Rzeszy niemieckiej.**

Niemcy austryaccy mają reprezentacyę w niemieckich narodowcach i partyi chrześcijańsko-społecznej, z których ostatnia niestety posiada zabarwienie antisemickie **i odtrąca niemieckie żydostwo,** zamiast jego znaczną umysłowa i ekonomiczną siłę dla sprawy niemieckiej zużytkować.

Autor ubolewa na rząd austryacki z powodu słabości, okazywanej dla **roszczeń Słowian**. Nie podobna zrozumieć, dla czego sfery rządzące nie widzą niebezpieczeństwa zbyt skorych ustępstw **kosztem niemieckości,** jako dziejowego szczepu i podwaliny cesarstwa, czynnika, na który spuścić się można. Dalsze upośledzanie polityczne niemieckości w Austryi może wywołać tylko **wzrost zniechęcenia i tęsknotę za ściślejszem połączeniem się Niemców austryackich ze szczęśliwymi rodakami w Rzeszy niemieckiej,** co byłoby z oczywistą szkodą dla spójności (Zusammenhalt) monarchii.

(Końcowy zwrot korespondencyi jest oczywiście rozbrajająco szczery. Przyp. red. »Now. Ref.«)

Z prasy rosyjskiej.

Sztokholm, 26 kwietnia.

Wciąż jeszcze gazety rosyjskie do Sztokholmu nie nadchodzą. Od czasu do czasu jakiemiś drogami zabłąka się numer gazety rosyjskiej, który wobec braku kompletnego wiadomości z Rosyi, jest formalnie rozchwytywany. Z tak otrzymanych kilku numerów gazet rosyjskich podajemy poniżej kilka oderwanych wiadomości.

„Dieło Naroda" wypowiada przekonanie, że zakończenie wojny oznacza **„koniec Rosyi, jej śmierć państwową"** i stawia wobec tego pytanie, jakie są drogi ratunku dla Rosyi? Na to odpowiada dziennik rosyjski: skoro walka o elementarne warunki bytu narodowego jest nieuniknioną, powstaje odrazu kwestya zjednoczenia się wewnętrznego, **zaprowadzenia pokoju wewnątrz.** Wojna domowa **powinna być zakończona!** Dziennik nie może sobie wyobrazić pogodzenia się demokracyi z burżuazyą, ponieważ program prawicowy przedstawia się jasno: „to powrót do walki zwierzęcej między narodami o swój byt"... „Jedynie zjednoczenie wszystkich prawdziwie demokratycznych pierwiastków kraju — utrzymuje „Dieło Naroda" — zdoła wzmocnić kraj wewnątrz i podnieść znaczenie rewolucyi wśród klasy robotniczej wszystkich narodów".

„Nowyj Łucz" z 23 marca wskazuje na niecierpiące zwłoki zadania klasy robotniczej. — Wskrzeszenie robotniczych organizacyj, wyzwolenie ich z „lepkich" rąk socyalizatorów. Ponowne wybory rad, związków zawodowych i komitetów fabrycznych: oto najbliższe zadania. Wszystkie wysiłki winny być skierowane w tym kierunku. Zjednoczenie się szeregów robotniczych, zorganizowane wpływanie na wszystkie dziedziny życia państwowego i społecznego — to jest jedyne dziś wyjście klasy robotniczej.

„Nowaja Żizn" z 24 marca z powodu powyższego zdania „Nowego Łucza" pisze: Witamy wezwanie „Nowego Łucza", wyrażamy jednak obawę, że niektórzy zbyt zapalni robotnicy nietyle przejmą się „wskrzeszeniem" i „odrodzeniem", ile „uwolnieniem się z lepkich rąk"... — „Krasnaja Gazieta" nie wiadomo dlaczego zadecydowała, że robotnicy są zbyt „delikatni" w stosunku do burżoazyi, przeto doradza: **nie potrzeba względności".** „Żałować burżoazyę, to znaczy zdradzać sprawę robotniczą; dawać posłuch narzekaniom udanym burżoazyi, to znaczy zapominać o wielowiekowych jękach proletaryatu".

ALEKSANDER KIELLAND.

Idylla miłości.

(Z norweskiego przeł. J. K.).

(Ciąg dalszy).

Wszystkie miejsca w świecie zdają się być wypełnione szczelnie, a jednak bywają ludzie, którzy zawsze i wszędzie się docisną. Do tych właśnie nie należał. Sören i daremnie poszukiwał dodatkowej pracy, która ciągiś przed nim i przed jego narzeczoną unosiła się w powietrzu, jako źródło nieokreślonych, lecz dużych dochodów. Nie wiele mu też pomogły jego znajomości i stosunki. Zawsze znajdą się ludzie, którzy pomogą młodym, rokującym nadzieje kawalerom, lecz skłopotani ojcowie rodzin zawsze i wszędzie przychodzą nie w porę.

Sören miał dużo przyjaciół przedtem. Nie można powiedzieć, aby oni się odsunęli od niego, ale do pewnego stopnia on ich zaniedbał. Gdy się spotykali obecnie, objawiały obie strony pewne zakłopotanie. Sörena nie zajmowało teraz to, co ich, oni zaś nudzili się, gdy im opowiadał o tem, jak ciężko musi pracować i jakie drogie jest życie.

A jeżeli kiedy któryś z jego dawnych przyjaciół zaprosił go na męskie zebranie, trafiało mu się, co zwykło się zdarzać ludziom, nawykłym do skromnego życia: jadł i pił za dużo. I z wesołego, lecz pełnego elegancyi towarzysza zabawy, spadł do roli błazna, który wygłaszał niedorzeczne mowy i około którego zbierano się, aby kpić i żarty z niego stroić.

Nadewszystko przestał być starannym w ubraniu. Dawniej dbał bardzo o swój strój, to też w studenckich czasach miał przydomek „eleganckiego". Jeszcze nawet jako żonaty człowiek umiał nosić swoje wytarte suknie z pewną elegancyą i wytwornością. Ale gdy ubóstwo zmuszało go nosić niemożliwie długo każdą sztukę, stracił wszelką próżność. Żona musiała mu nieraz zwracać uwagę, gdy konieczne było sprawienie nowego surduta, a gdy kołnierz mu się zbytnio wystrzępił, obcinała go własnoręcznie nożyczkami.

Gdy ktoś obcy wchodził do biura, machinalnie śliną wycierał klapy surduta — była to jedyna pozostałość po „eleganckim" Sörenie.

Jednak największym wrogiem jego był ... W młodości dużo oddawał się filozofii, a i teraz zdarzało się często, że ogarniała go ochota filozofowania, gdy należało działać.

Filozofował również, myśląc o swoich dzieciach. Gdy patrzał na te małe stworzonka, które — czego nie mógł przeoczyć — z czasem były coraz bardziej zaniedbane, nie mógł w żaden sposób podciągać ich nadal pod kategoryę złotowłosych aniołków. Musiał przecież przyznać, że takich darów nie zsyła na nas niebo, bez naszego przyczynienia się. Przychodziło mu na myśl jego własne życie, które rozpoczął w tak szczęśliwych warunkach. Pochodził z dostatniego domu; ojciec, urzędnik, dał mu jaknajstaranniejsze wychowanie, został więc możliwie najlepiej wyposażony do walki o byt — i jakże z niej wyszedł?

I cóż on da swoim dzieciom, wyprawiając je do tej walki? One rozpoczynały życie w niedostatku i troskach, z któremi musiały się kryć. One wcześnie poznały ogromną różnicę pomiędzy nadziejami i wymaganiami życiowemi, a zewnętrznemi warunkami: z bezładnego ogniska domowego wyniosą to, co jest może najcięższem, najuciążliwszem dziedzictwem, jakie człowiek przez życie wlecze z sobą: ubóstwo, połączone z pretensyami.

Myśli tego rodzaju był największą jego torturą, ale, co prawda, nie często go nachodziły, gdyż Sören stał się indolentny. Tego zdania był obecnie jego zwierzchnik. — Dawniej był z niego dzielny człowiek ... — ale widzi pan, wczesne ożenienie się, dużo dzieci itd. — słowem skapcaniał zupełnie.

Źle ubrany, źle odżywiony, zadłużony, skłopotany, zużył się z męczył, nic działawszy właściwie nic jeszcze w życiu. A ono szło w swoim trybem i Sören wlókł je wraz z żoną, która wiernie stała u jego boku przez to sześć lat, to też doszła do tego samego celu. Pierwszy rok małżeństwa zeszedł jej jak sen oszałamiającej szczęśliwości. Gdy przyjaciółkom pokazywała swojego złotowłosego aniołka, była piękna, jako uosobienie macierzyńskiego szczęścia, a wtedy panna Ludvingsenówna wołała z zachwytem: — Patrzcie, oto prawdziwa, szczera, właściwa miłość.

Niebawem jednak „gniazdko" pani Ohlsenowej okazało się za małe — rodzina się powiększała, lecz dochody stały w miejscu. Z każdym dniem pojawiały się nowe wymagania, nowe kłopoty, nowe obowiązki. Marya była wprawdzie rozumną, dzielną kobietą, ale nie należy zgoła do podnoszących ducha zajęć prowadzenie gospodarstwa przy licznej dziatwie, bez środków do zaspokojenia bodaj najskromniejszych wymagań komfortu i wygody. A zresztą właściwie nigdy teraz nie była całkiem zdrowa. Zajęta od rana do wieczora, straciła swój dobry humor i zgorzkniała.

Niekiedy zastanawiała się nad życiem: widziała naokół siebie młode dziewczęta, dążące z zapałem do małżeństwa i pewną siebie minę młodych mężczyzn, proponujących je — przychodziły jej na myśl jej własne doświadczenia i doznawała uczucia, jakgdyby ją oszukano. A przecież była tak dobrze wychowana.

Pogląd na życie, który wpajano w nią wcześnie, stanowił dla niej jedyne piękno, jedyną osłonę jej ideałów życiowych. Wiedziała, że miłość jest najpiękniejszą na świecie, że stoi ponad wszystkiem i że znajduje się ją tylko w małżeństwie.

Lekturę jej kontrolowano surowo: czytała wiele poważnych książek o obowiązkach kobiety, wiedziała, że szczęściem jej jest być kochaną, a przeznaczeniem jej zostać kobietą. — Znała złość ludzką, stojącą nieraz między młodymi kochankami, wiedziała jednakże, iż prawdziwa miłość w końcu wyjdzie zwycięsko z walki. A jeżeli ludzie giną w walce życiowej, to jedynie dlatego, że sprzeniewierzyli się swojemu ideałowi — ona zaś pozostanie wierna swojemu — chociaż właściwie nie wiedziała, co nim było. Znała i lubiła poetów, których jej wolno było czytać. Z erotyki wiele było dla niej niezrozumiałe, lecz to właśnie miało największy urok. Wiedziała, że małżeństwo jest poważną rzeczą, że potrzebny jest do tego ksiądz i że małżeństwa zawierają się w niebie, a zaręczyny na sali balowej. A gdy w młodości marzyła o tym poważnym związku, zdawało się jej, jakoby znajdowała się w zaczarowanym lesie, w którym amorki wiją równianki, a w głębi, pod małą chatynką, która jednak jest na tyle duża, iż zmieści się w niej szczęście całego świata — siedzi idealna para i patrzy sobie w oczy

(Dok. nast.)

Gdzie właściwie odkryła „Krasnaja Gazieta" litość w stosunku do burżoazyi jako klasy? Jeśli pragnie wykorzenić współczucie człowieka do człowieka, nie będzie to już głoszenie socyalizmu, ani nawet komunizmu, lecz wzywanie do zezwierzęcenia. Na to zezwierzęcenie liczą właśnie apologeci władzy sowietów, która nie jest w stanie zaspokoić codziennych potrzeb ludności.

„Nasz Wiek" z 21 marca broni się przed zarzutem „japonofilskiej oryentacyi" i zapewnia: „my nie chcemy żadnej obcej oryentacyi — ani japońskiej, ani niemieckiej". Czy jednak takie zapewnienie przekona kogokolwiek? Kadeci wobec pogłoski o operacyach na dalekim wschodzie nie wykazali najmniejszej dozy zmartwienia. Teraz również „Nasz Wiek", wyrzekając się wszelkiej „oryentacyi", pokłada nadzieje na decyzyach **państw centralnych** w dążeniach narodu rosyjskiego do zjednoczenia się.

Zresztą — powiada „Nowaja Żizn" — kadeci żywią jeszcze **i inne nadzieje.** Pewni są, że bezrozum nie może długo kierować rozumem. Dlatego na zmianę jednego wysuwają inny — bezrozum świętości. Wkrótce rozpoczną oni pobożnie „bić pokłony". Cóż, chyba czas już zabrać się do pokuty — kończy „Nowaja Żizn".

„Rannieje Utro" z 24 marca donosi, **że czerwona armia zostanie zlikwidowana.** Komisarz wojskowy m. Moskwy oficyalnie podaje do wiadomości, że wobec zniesienia centralnego sztabu armii czerwonej, z dniem 22 marca 1918 r. wszystkie papiery i rozporządzenia, pochodzące ze sztabu centralnego czerwonej armii, **uważać należy za nieważne.** Czerwono-gwardziści tymczasem jeszcze pozostają przy rejonowych sowietach w celu pełnienia służby ochronnej przy nich, **stopniowo jednak są zwalniani.** — Część ich zalicza się do organizowanej armii czerwonej, pozostali będą puszczeni. W celu pełnienia służby wartowniczej w Moskwie formuje się pierwszy moskiewski „sowietski" pułk wartowniczy.

»Nowaja Żizń« z 23 marca poświęca jeden z artykułów kwestyi **kryzysu Rad petersburskich.** Dowiadujemy się z niego, że Rady (sowiety) w ostatnich czasach coraz bardziej się oddalały od mas robotniczych, które się do nich z coraz większem odnosiły **niedowierzaniem,** coraz mniejszym darzyły je posłuchem. Niezadowolenie mas robotniczych z Rad wzrosło, gdy one rozpoczęły swą ewakuacyę Petersburga, gdy głód stale wzrastał, a bezrobocia się z dnia na dzień mnożyły. Rady stawały się z czasem grupami ludzi izolowanych, którzy już dziś nic posiadają wspólnego języka z tymi, z których otoczenia wyszli. Stosunek ten pogarszają jeszcze **demobilizacye** garnizonu petersburskiego. Niektóre oddziały wojskowe wręcz grożą, że **się z Radami rozprawią.** Kryzys Rad daje się zauważyć i w stosunkach wewnętrznych. Część członków Rad **pouciekała** w panicznym strachu przed Niemcami. W jednej z Rad okręgowych ze 100 członków pozostało na miejscu zaledwie 35. Na wszystkich zebraniach daje się zauważyć ogromne zmniejszenie się liczby członków. Poza tem nastąpiła całkowita **decentralizacya** Rad i to w znaczeniu politycznem. Każdy okręg robi, co chce, i jak chce, zaś Inst. Smolny coraz bardziej traci władzę nad masami i gwardyą czerwoną. To też wciąż się zdarzają konflikty, częstokroć poważnej natury, między czerwoną gwardyą a Radami. [illegible] nie pozwala [illegible] ograniczać swojej swobody »rozstrzeliwania«, wobec czego bardzo często dochodzi do orgij. W Radach robotniczych mimo to wrze: wydaje się odezwy, rozporządzenia, czyni się rewizye, dokonywuje aresztowań, lecz pracy twórczej w Radach nigdzie nie widać.

Kronika.

Kraków, 2 maja.

UROCZYSTOŚĆ 3 MAJA. W piątek, dnia 3 maja b. r., odbędzie się w kościele N. P. Maryi o godzinie 9 rano, uroczyste nabożeństwo z okazyi obchodu rocznicy 3 Maja, odprawione przez ks. arcybiskupa Simona, z patryotycznem kazaniem O. Janickiego, na chórze zaś odpowiednie pieśni wykonają soliści i chór Towarzystwa operowego. Z powodu obecnej wojny, uroczystego dorocznego pochodu na Wawel nie będzie.

DAR NA CELE LEGIONISTÓW-INWALIDÓW. Sekcya opieki nad żołnierzem Polakiem K. B. K. w Krakowie podaje do wiadomości, że Polacy z Bośni i Hercegowiny, zjednoczeni w Klubie polskim w Sarajewie, złożyli do jej dyspozycyi fundusz w kwocie 7.000 K z przeznaczeniem użycia go dla legionistów inwalidów, ewentualnie dla wdów i sierót po poległych i zmarłych legionistach. Osoby zamierzające ubiegać się o zasiłek z powyższego funduszu, zechcą zgłosić się w biurze sekcyi, plac Franciszkański l. 4, w godzinach urzędowych między 2½ a 4½ po południu z wyjątkiem niedziel i świat, względnie zgłosić swoją prośbę pisemnie i wykazać tytuł do ubiegania się o zapomogę.

DAR UŁANÓW NA POMNIK KOŚCIUSZKI W KRAKOWIE. Na ręce prezydenta m. Krakowa nadesłał z pola siódmy szwadron 2 pułku ułanów ks. Schwarzenberga 216 koron z przeznaczeniem na wystawić się mający w Krakowie pomnik Tadeusza Kościuszki, jako dar od żołnierzy Polaków 2 p. ułanów.

SPRAWY INTERNOWANYCH Z HUSZT. Sekretaryat Komisyi Wykonawczej N. K. N. donosi: W dniach 29 i 30 kwietnia odbyły się konferencye obrońców oficerów i żołnierzy P. K. P., więzionych w Huszt i Szeklencze. W konferencyach tych wzięli udział poseł dr Loewenstein, dr Dwernicki, dr Kwieciński, dr Przeworski, oraz dr K. Ostrowski. Poseł Liebermann, który również zgłosił gotowość podjęcia się obrony oficerów i żołnierzy P. K. P. — obecny w Wiedniu nie mógł wziąć w konferencyach udziału. Na posiedzeniu powyższem ustalono sposób postępowania grona obrońców, w imieniu których występuje dr T. Dwernicki, uchwalono też cały szereg wniosków, dotyczących rozprawy głównej, która odbędzie się prawdopodobnie w drugiej połowie maja. W związku z powyższemi naradami dr T. Dwernicki wyjechał do Lwowa, zaś dr K. Ostrowski wyjeżdża w najbliższych dniach do Huszt.

W gmachu N. K. N. założono biuro dla spraw byłych oficerów i żołnierzy P. K. P., oraz celem stałego informowania rodzin internowanych w Huszt. Na czele biura stanął kapitan Szczęsnc. — Adres biura: ulica Gołębia l. 20, II p.

SEKCYA ROLNICZA CENTRALI DLA ODBUDOWY GALICYI wyjeżdża z Krakowa do Lwowa już w dniach najbliższych. We Lwowie sekcya ta pomieszczoną będzie w hotelu Francuskim.

Biura innych sekcyj i oddziałów, pozostałych dotąd jeszcze w Krakowie, przeniesione będą do Lwowa w połowie bieżącego miesiąca.

Jak się dowiadujemy, wdrożono starania, aby w Krakowie pozostały przynajmniej najniezbędniejsze ekspozytury wszystkich sekcyj i oddziałów.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE. Posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 b. m., o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym prace z zakresu matematyki, zoologii i anatomii pp. W. Sierpińskiego, S. Banacha i S. Steinhausa, J. Noskiewicza, J. Domabiewskiego, A. Rosnera.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Dzisiaj otwarto w Muzeum Narodowem wystawę dzieł Piotra Michałowskiego za osobnym wstępem, wynoszącym 1 koronę, z którego dochód przeznaczono na Zakład św. Józefa, założony przez Piotra Michałowskiego. Wystawa ta, na którą złożyło się 110 obrazów olejnych, akwarel i rysunków, w większej części (80) zapisanych przez ś. p. hr. J. Michałowską, daje dokładny obraz działalności tego znakomitego artysty, zawiera bowiem prace z różnych epok rozwoju jego talentu. Zarówno imię malarza, jak i szlachetny cel, na który przeznaczony jest dochód ze wstępu, ściągną niewątpliwie licznych zwiedzających. Wystawa zostanie zamkniętą dnia 17 maja, poczem kollekcya wejdzie w skład ogólnej wystawy galeryi.

O WEWNĘTRZNEJ ORGANIZACYI MAGISTRATÓW. Kancelarya Związku miast Królestwa Polskiego w Warszawie wydała drukiem referat st. radcy magistratu krakowskiego, dra Rudolfa Sikorskiego o wewnętrznej organizacyi magistratów. Referat ten był wygłoszony w Warszawie na pierwszym [illegible] miast Królestwa Polskiego w dniu 29 listopada 1917 roku.

Równocześnie referat ten pojawił się drukiem w pierwszym, kwietniowym numerze czasopisma pod tytułem: »Samorząd miejski«. Pismo to, wychodzące w Warszawie, poświęcone jest sprawom samorządu miast, oraz wiedzy komunalnej.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH. Ciężkie obecne położenie aprowizacyjne skłania wydział Koła do odbycia nadzwyczajnego posiedzenia wszystkich swoich członków, które się odbędzie w sobotę, dnia 4 b. m., w »Collegium nov.«, sala 43, I. piętro, o godzinie 6½ wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie ze stanu obecnej aprowizacyi, referent profesor E. Kozłowski. 2) Zasady organizacyi konsumu profesorów szkół średnich, referent profesor dr Lulek. 3) Projekt organizacyi w sprawie zdobycia chleba, referent prof. Bielak. 4) Sprawa dodatku drożyźnianego, referent profesor dr Weiner. 5) Wybór delegatów na walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, odbyć się mające we Lwowie. Po wyczerpaniu porządku dziennego, uchwali Koło odpowiednie rezolucye. Osobnych zawiadomień nie wysyła się. Obecność wszystkich członków pożądana.

CYKL WYKŁADÓW O SCHUMANNIE zakończy dr Józef Reiss w sobotę, dnia 4 b. m., wykładem o muzyce kameralnej Schumanna. W części ilustracyjnej bierze udział p. Stanisława Ablamowicz-Meyerowa i »kwartet krakowski«, to jest pp.: Syrek, Szwede, Szaleski i Kopystyński. Zwraca się uwagę, że wykład rozpocznie się o godzinie wpół do ósmej wieczorem w »Kollegium«.

ZE STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELEK. — XLV. zwyczajne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się dnia 5 b. m., o godzinie 4 po południu (w razie braku kompletu o godzinie 4½ po południu) w czytelni Stowarzyszenia przy ulicy Karmelickiej 32, I. p.

KURS BUCHALTERYI DLA OFICERÓW. Otrzymujemy następujący komunikat: Chcąc oficerom i kadet-aspirantom, którzy otrzymali obecnie urlopy dla studyów, umożliwić złożenie egzaminu z buchalteryi, korespondencyi, rachunków i t. d., urządzi dyrekcya Akademii handlowej w Krakowie osobny kurs popołudniowy od dnia 4 b. m. począwszy, w razie, jeżeli zgłosi się co najmniej 10 kandydatów. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya codziennie od godziny 11 do 12 w lokalu przy ulicy Szewskiej l. 4, I. piętro.

Z TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO. Zebranie członków odbędzie się w piątek, dnia 3 b. m., o godzinie 6 wieczorem, w Grand hotelu. Mówić będzie p. Zenon Pruszyński na temat: »Odznaki wojenne«.

KART CUKROWYCH na bieżący okres nie otrzymały dotąd wszystkie miasta i gminy galicyjskie z powodu opóźnionej dostawy papieru przez centralę. Cukru bez kart naturalnie otrzymać nie można.

BRAK TYTONIU i PAPIEROSÓW. Od dłuższego już czasu sprzedaż tytoniu i papierosów w trafikach krakowskich odbywa się raz w tygodniu, a czasem raz na dwa tygodnie, i to w asystencyi straży skarbowej. O sprzedaży zwyczajnie świadczą ogromne »ogonki«, jakie się ustawiają przed trafikami. Dzisiaj na przykład na linii A—B przed lokalem trafiki głównej już od wczesnego rana mimo chłodu i deszczu, zebrało się kilkaset osób, robotników, żołnierzy i kobiet i czekało cierpliwie przez dłuższy czas na swoją kolej. Sprzedawano poszczególnej osobie pewną ilość papierosów. »Ogonek« rósł i wydłużał się tak, że około godziny dziesiątej rano przejście przez linię A—B było niemożliwe.

Z kraju.

PRZEMYŚL, 29 kwietnia. (O wolny handel. — Kradzieże).

Rada przyboczna powzięła na ostatniem posiedzeniu następujące uchwały: »Wobec zupełnego braku mąki i chleba, zarząd miasta nie może wziąć za ten stan żadnej odpowiedzialności i uchwala: 1) przedstawić władzom centralnym i krajowym groźny stan aprowizacyi miasta; 2) żądać natychmiastowego dostarczenia ludności, należącej się jej racyi mąki i chleba, a nadto zezwolenia na zakupno z innych krajów przez gminę z wolnej ręki produktów spożywczych, zajętych przez państwo bez względu na ograniczenia ustawowe i taryfy maksymalne. — Uchwały te ma przedstawić centrali zbożowej w Krakowie osobna deputacya«.

W ostatnim tygodniu popełniono w śródmieściu większe kradzieże. Włamano się do handlu delikatesów Ochsenberga i z rozbitej kasy zabrano znaczną gotówkę. Ze sklepu bławatnego p. Krebsa skradziono towary bławatne. Włamania dokonano przy ulicy Franciszkańskiej. Władze policyjne nic podejmują stanowczych kroków, by zapobiedz mnożącym się wypadkom kradzieży.

ZE STATYSTYKI UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO. Do dnia 19 kwietnia 1918 roku zapisało się w bieżącem półroczu letniem na uniwersytet lwowski ogółem 2.099 słuchaczów. Z liczby tej przypadła na wydział teologiczny 264, prawniczy 517, lekarski 710, filozoficzny 608. Liczba słuchaczów zwyczajnych wynosi 1.979, nadzwyczajnych 120. Wśród zwyczajnych jest kobiet 711, wśród nadzwyczajnych 73. Z ogólnej tedy liczby zapisanych dotąd słuchaczów, przypadła na mężczyzn 63 procent, na kobiety 37 procent.

Z Królestwa Polskiego.

Z ŁODZI. (Rezygnacya prezesa Rady. — Załagodzenie zatargu drukarzy i litografów. — Zwiększenie pensyj w magistracie. — Obchód 3 Maja. — Żądania piekarzy).

Przewodniczący Rady miejskiej, p. Sałowski, złożył swoją godność. Rada rezygnacyę przyjęła.

Nareszcie po długich pertraktacyach właściciele zakładów drukarskich i litograficznych, Chrześcijanie, doszli do porozumienia z pracownikami. Zgodzono się na dodatek drożyźniany w kwocie 17.50 marek tygodniowo, oraz na urlopy płatne.

Magistrat postanowił powiększyć dodatki drożyźniane wszystkim pracownikom miejskim o 50 procent. Do tej kategoryi zaliczeni będą i nauczyciele szkół miejskich.

Redaktor i wydawca »Neue Lodzer Zeitung«, p. Aleksander Drewning, po 3½-letniej nieobecności, powrócił z Rosyi do Łodzi.

Na zebraniu sekcyi nauczania elementarnego postanowiono, aby uroczystość obchodu 3 Maja urządzona była w szkołach początkowych bądź to wspólnemi siłami, bądź też przez każdą szkołę oddzielnie. Pochód dziatwy do kościołów i powrót do szkoły odbędzie się z rozwiniętymi sztandarami.

Właściciele funkcyonujących piekarń, którym komitet rozdziału chleba i mąki powierzył wypiek chleba, podniósł płacę zarobkową o 50 procent zarówno czeladnikom, jak i parobkom. Pierwsi pobierają 11 marek dziennie, drudzy zaś 5.50 marek przy 8 godzinnej pracy. Mimo to wszyscy postawili żądania podniesienia im zarobków do 100 procent.

WYBORY W UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM. Dnia 19 kwietnia b. r. odbyły się na uniwersytecie wybory nowego prorektora, oraz delegata do senatu akademickiego. Pierwsze z tych stanowisk zajmował przez krótki czas na początku b. r. akademickiego dr J. Brudziński, po śmierci zaś jego dr Jan Łukasiewicz, który niedawno powołany został do ministerstwa wyznań i oświecenia publicznego, gdze piastuje obecnie godność szefa sekcyi nauki i szkół wyższych. Wybory powołały na stanowisko prorektora profesora Stanisława Thugatta, dotychczasowego delegata wydziału filozoficznego, na jego zaś miejsce wybrano profesora Jana Krassowskiego (astronomia).

LISTY DO ROSYI. »Deutsche Warschauer Zeitung« pisze: »Donoszą ze Sztokholmu, że komunikacya listowna z Rosyą jest stale nadzwyczaj zła, a właściwie od dwóch miesięcy jest zupełnie przerwana. Na listy do miejsc, położonych na wschód lub na południe od Moskwy, nie można spodziewać się odpowiedzi wcześniej, jak po 2½ do 3 miesięcy; przeważnie odpowiedź nie nadchodzi wcale.

Są w Sztokholmie Rosyanie, którzy już od grudnia oczekują daremnie odpowiedzi na zwykłe niewinne listy prywatne. Pewien handlowiec sztokholmski napisał około 20 listów od sierpnia 1916 r. do pewnej firmy z powodu znajdujących się tutaj i częściowo już zapłaconych towarów i nie otrzymał odpowiedzi, ani też zwrotu jednego z wysłanych przez siebie listów«.

Ze świata.

Z UKRAINY. Z listu prywatnego z Ukrainy, pisanego 16 marca b. r., a który onegdaj nadszedł do Krakowa, wyjmujemy następujące wiadomości, tem bardziej zajmujące, że podane przez naocznego świadka.

...Żal tylko, że wszystkie polskie majątki cudowne, przebogate i rozliczne, są rozgromione przeważnie doszczętnie i zniszczone. Kochany ludek, który nie zdaje sobie sprawy, czy jest bolszewikami, Rosyanami, czy Ukraincami, stawia gliniane miski i skopce na złote kredensy i jeździ na czystej krwi arabach.

Przed naszem przyjściem życie ludzkie tyle tu znaczyło, co u nas życie dokuczliwej „pchełki". Każdy sobie »pukał« na drugich, kiedy mu się tylko tego żywnie zachciało. Obecnie staramy się tę bujność ująć w jakieś tamy — ale nieprędko to nastąpi.

PRZYGODA »UKRAIŃSKA« KS. CZARTORYSKIEGO. Jak donoszą dzienniki lwowskie, ks. Olgierd Czartoryski, zięć arcyksięcia Karola Stefana, bawił przed kilku dniami we Lwowie w drodze powrotnej z Płoskirowa. Ks. Czartoryski, którego majątek Ostapkowce został przed kilku tygodniami zniszczony przez chłopstwo miejscowe, przebywał w owym czasie w Księstwie Poznańskiem. Obecnie pragnął dojechać do Ostapkowiec, gdy zatrzymał się jednak po drodze w Płoskirowie, władze wojskowe wytłomaczyły mu, iż wyprawa do majątku jest niemożliwa, bo wojskowość nie może mu dostarczyć odpowiednio silnej eskorty, koniecznej dla zabezpieczenia przed wzburzonemi masami ludu na terenie zaprzyjaźnionego ukraińskiego państwa. Ks. Czartoryski pozostał więc przez kilka dni tylko w Płoskirowie, gdzie podejmowany był przez całe zgromadzone tam okoliczne obywatelstwo, w tym czasie zaś otrzymał smutną wieść, iż **drugi jego majątek Sutkowce został również zupełnie spalony i zniszczony.**

POŻAR POCIĄGU Z NAFTĄ. Z Budapesztu donoszą: Na stacyi [illegible] zdarzył się dnia 30 kwietnia [illegible] wypadek. Tor kolejowy na tej stacyi był zapełniony wagonami z [illegible]. O godzinie 3 rano nadjechał na stacyę pociąg osobowy. Od wydobywających się z lokomotywy iskier zapaliła się nafta i wkrótce 13 wagonów stanęło w płomieniach. Powstała ogromna panika. Trzy osoby spaliły się, 16 odniosło rany. Nadto zginęło 30 koni i 30 wołów, pomieszczonych w sąsiednich wagonach ciężarowych.

NA ZAGON RYDLA złożyli: I. P. 100 K; Juliusz Nachtlicht 100 K; L. Wyczółkowski 100 K; dr M. Żmigrodzki z Suchy 40 K; z Internatu Urszulanek 50 K; Marya Koźmianówna 50 K; Szkoła rolnicza w Jankowicach pod Opatowem 16 K; Administracya »Masek« 40 K; Marya Janczówna z Bochni 50 K; M. Niemierkiewicz z Poznania 73 K 53 h; J. Michnik z Bochni 200 K; Józefowie Michnikowie z Bochni 50 K; Liga kobiet w Jordanowie 40 K; dr Antoni Wespański 60 K; OO. Bernardyni w Rzeszowie 20 K; dr Ludwik Zergteler, połowa z uroczystej akademii w Leżajsku 112 K 8 h. Razem na książeczkę Nr 24.043 Banku krajowego złożyłem 1.101 kor. 61 hal.

Józef Rostafiński, Studencka 7.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO

We czwartek, dnia 2 maja: »Ryszard III« Szekspira.

Pobór do wojska polskiego.

Z Warszawy donoszą do piotrkowskiego „Dziennika Narodwego":

Przygotowania do poboru rocznika 1897 do Wojska polskiego postąpiły o tyle, że wydany już został oficyalny rozkaz co do utworzenia Komend uzupełniających. Mają one być uruchomione w dniu 15 maja b. r. Do tego czasu mają być ukończone przygotowania techniczne celem pomieszczenia nowych urzędów, oraz załatwienia formalności w c. i k. gubernatorstwie lubelskiem.

Ochrona większej własności na Ukrainie.

»Przegląd Polski« z 25 kwietnia donosi z Winnicy:

Władze austryackie wydały chłopom rozkaz zwrotu wszystkich skradzionych rzeczy. Na duży plac w Winnicy, należący do hr. Grocholskich z rozbitego majątku Pikniczan i Strzyżówki, **zwożą chłopi zrabowane rzeczy i na placu składają. Wsie okrążone są przez wojska austryackie,** które postępują stanowczo i surowo, rozbrajając chłopów.

»Dziennik Kijowski« z 26 kwietnia cytuje za »Kijowską Myślą« z 25 kwietnia rozkaz niemieckiego komendanta powiatu czehryńskiego, w którym tenże wzywa chłopów do wydania wszelkiej broni, **tudzież zrabowanych przedmiotów i inwentarza żywego i martwego,** ziarna itp. Wszystkie zrujnowane zabudowania **mają być odbudowane w najbliższym czasie** przez sprawców zniszczenia, lub też winowajcy powinni wypłacić w gotówce odszkodowanie po porozumieniu się z poszkodowanymi właścicielami. Wszyscy, którzy nie spełnią rozkazu, ulegną sądowi wojennemu.

Opuszczenie Francyi przez Anglię.

Zurych, 2 maja.

Według wiadomości »Zürcher Tageszeitung« wywołało oświadczenie Anglii wielkie zaniepokojenie, że w razie klęski lądowej ograniczyłaby się Anglia do wojny morskiej i oparłaby się o swoją flotę. Upatrują w tym pozostawienie Francyi na pastwę losu ze strony Anglii.

Siły angielsko-francuskie we Włoszech.

Berno szwajcarskie, 2 maja.

»Berner Bund« pisze, że na włoskim placu boju znajduje się dotychczas 23 angielskich a 24 francuskich dywizyj.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.